Dziś w numerze dodatek ilustrowany „Swiat"

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Rok V Nr 200 (1580) A B | Poznań, niedziela 24 lipca 1949 r. | Cena 10 zł

Na uroczystym posiedzeniu Rady Państwa i Rady Ministrów

BOHATEROWIE naszych czasów udekorowani orderem BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ

Warszawa (PAP). O godz. 18 dnia 21 bm. rozpoczęło się w Belwederze uroczyste wspólne posiedzenie Rady Państwa i Rady Ministrów.

Ta podniosła uroczystość w przeddzień piątej rocznicy Manifestu Lipcowego odbyła się w sali pompejańskiej która odnowiona została z całym pietyzmem, ściśle według zachowanych rysunków z początku XIX wieku. Środkowa część sali ozdobiona jest pięknymi arrasami, na których tle odcina się popiersie naczelnika Tadeusza Kościuszki.

W sali pompejańskiej zebrali się członkowie Rady Państwa: marszałek sejmu Władysław Kowalski, wicemarszałkowie: Barcikowski, Stanisław Szwalbe i Roman Zambrowski, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Witold, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych gen. Aleksander Zawadzki, dr Henryk Kołodziejski oraz prezes Józef Niećko. Obecni są również członkowie Rządu Rzeczypospolitej z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem, wicepremierami Hilarym Mincem i Antonim Korzyckim oraz ministrem Obrony Narodowej marszałkiem Michałem Żymierskim na czele. Przybył również podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Jakub Berman.

Tuż po godz. 18 na salę pompejańską przybywa Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, witany dźwiękami hymnu narodowego. Prezydent Bierut wygłasza następnie orędzie do narodu polskiego, po czym rozlegają się ponownie dźwięki hymnu narodowego, a 24 działa oddają 24 salwy.

Następnie Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut odczytuje akt nadania orderu „Budowniczych Polski Ludowej" za wyjątkowe zasługi, położone dla dzieła Polski Ludowej.

W dniu 21 lipca 1949 roku następującym osobom nadany został przez Prezydenta RP ustanowiony przez Sejm Ustawodawczy w dniu 2 lipca br. order „Budowniczych Polski Ludowej".

FRANCISZKOWI APRYASOWI — górnikowi kopalni „Brzeszcze" od 1928 roku za pionierską działalność w dziedzinie współzawodnictwa i za zasługi w rozpowszechnianiu nowych metod pracy w górnictwie.

KSAWEREMU DUNIKOWSKIEMU — artyście rzeźbiarzowi, b. więźniowi Oświęcimia za wybitną twórczość artystyczną, związaną z życiem mas pracujących i wzbogacającą kulturę polską.

FRANCISZKOWI FIEDLEROWI — redaktorowi naczelnemu organu teoretycznego PZPR „Nowe Drogi", b. więźniowi X pawilonu Havelbergu, Wronek i Pawiaka, członkowi Zarządu Głównego SDKPIL, KC KPP i KC PZPR — za wybitne zasługi w walce o wyzwolenie klasy robotniczej na przestrzeni 45 lat oraz za pracę naukową i popularyzację marksizmu-leninizmu w Polsce.

WANDZIE GOŚCIMIŃSKIEJ — włókniarce Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Rudzie Pabianickiej, aktywnej działaczce społecznej — za pionierską działalność w dziedzinie współzawodnictwa i za zasługi w rozpowszechnianiu nowych metod pracy we włókiennictwie.

MICHAŁOWI KRAJEWSKIEMU — murarzowi, działaczowi robotniczemu, żołnierzowi I dywizji, uczestnikowi wojny wyzwoleńczej przeciwko najazdowi hitlerowskiemu, mjr. Wojska Polskiego — za pionierską działalność w dziedzinie współzawodnictwa i za zasługi w rozpowszechnianiu nowych metod pracy w budownictwie.

STANISŁAWOWI MAZUROWI — chłopu na gospodarstwie 6-hektarowym w woj. poznańskim, działaczowi społecznemu, za wzorowe prowadzenie gospodarki rolnej i za rekordowe wyniki w uprawie buraka cukrowego.

Order „Budowniczych Polski Ludowej" nadany został pośmiertnie gen. Karolowi Świerczewskiemu — Walterowi oraz Wincentemu Pstrowskiemu.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut dokonał następnie dekoracji członków Rady Państwa i członków Rządu RP wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Za wybitne zasługi w pracy nad utrwaleniem władzy ludowej odrodzonej Rzeczypospolitej odznaczony został Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski marszałek sejmu ANTONI KOWALSKI i prezes Rady Ministrów JÓZEF CYRANKIEWICZ.

Za wybitne zasługi w pracy społecznej i państwowej odznaczony został krzyżem komandorskim z gwiazdą Odrodzenia Polski członek Rady Państwa Józef Niećko.

Za wybitne zasługi w służbie państwowej krzyżem komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: wicepremier ANTONI KORZYCKI, minister spraw zagranicznych ZYGMUNT MODZELEWSKI i minister bez teki WINCENTY BARANOWSKI.

Krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty — EUGENIA KRASSOWSKA, podsekretarz stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego — ANTONI MIERZWIŃSKI, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki — WŁODZIMIERZ SOKORSKI, sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych STEFAN WIERBŁOWSKI.

Orderem Krzyża Grunwaldu II klasy odznaczony został za ofiarną walkę z faszyzmem o niepodległość Polski zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wiceminister EUGENIUSZ SZYR oraz wiceminister Obrony Narodowej gen. EDWARD OCHAB.

Po dokonaniu dekoracji, Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut udał się w towarzystwie ministra Kultury i Sztuki Dybowskiego na dziedziniec pałacu belwederskiego, gdzie oprowadzany przez dyrektora Lorentza zwiedził urządzoną w wielkiej przyczepie samochodowej objazdową wystawę „Mickiewicz—Puszkin", która wkrótce wyruszy w objazd po kraju.

W imieniu mas pracujących Wielkopolski

PIĘĆ LAT TEMU KRAJOWA RADA NARODOWA, REPREZENTUJĄCA SKONSOLIDOWANY OBÓZ DEMOKRACJI POLSKIEJ, NA SKRAWKU JUŻ WOLNEJ ZIEMI OJCZYSTEJ POWOŁAŁA POLSKI KOMITET WYZWOLENIA NARODOWEGO, JAKO JEDYNĄ PRAWOWITĄ WŁADZĘ ODRADZAJĄCEGO SIĘ PAŃSTWA POLSKIEGO. TEN PIERWSZY W DZIEJACH POLSKI RZĄD LUDOWY DAŁ NARODOWI W SWOIM MANIFEŚCIE WIELKI PROGRAM POLITYCZNY. MANIFEST LIPCOWY WZYWAŁ NARÓD DO NIEUBŁAGANEJ WALKI Z FASZYSTOWSKIM NAJEŹDŹCĄ U BOKU ARMII CZERWONEJ O WYZWOLENIE KRAJU, ZAPOWIADAŁ ZJEDNOCZENIE Z MACIERZĄ ZIEM ZRABOWANYCH PRZEZ NIEMIECKI IMPERIALIZM, TRWAŁĄ I NIEROZERWALNĄ PRZYJAŹŃ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, WIELKIE REFORMY SPOŁECZNE I GOSPODARCZE ZGODNE Z INTERESAMI MAS PRACUJĄCYCH, ODBUDOWĘ KRAJU, UPOWSZECHNIENIE OŚWIATY I KULTURY, POPRAWĘ BYTU ŚWIATA PRACY I GŁĘBOKĄ DEMOKRATYZACJĘ CAŁEGO ŻYCIA POLSKIEGO.

Dzisiaj, z perspektywy pięciu lat widzimy jasno i stwierdzamy, że program obozu demokracji ludowej zawarty w Manifeście Lipcowym został zrealizowany. Dzięki braterstwu broni, sojuszowi i rzetelnej współpracy Polski ze Związkiem Radzieckim na zasadzie szczerej przyjaźni, naród polski odzyskał wolność, byt niepodległy i swoje historyczne granice bezpieczeństwa na Nisie i Odrze. Przeprowadzenie reform gospodarczych i społecznych zapowiedzianych w Manifeście Lipcowym wyzwoliło utajone w masach siły twórcze ludu polskiego, który pod przewodem klasy robotniczej od pierwszych dni wyzwolenia w niezłomnej walce z wszelkimi próbami nawrotu do ustroju kapitalistycznego opartego na wyzysku człowieka przez człowieka kształtował nową rzeczywistość polską. Głęboki patriotyzm, poczucie odpowiedzialności za losy i przyszłość narodu i swego ludowego państwa oraz twórczy entuzjazm polskich mas pracujących dały wspaniałe rezultaty. W rekordowym tempie zagospodarowaliśmy nasze Ziemie Zachodnie, dźwignęliśmy z ruin zburzone miasta i porty, odbudowaliśmy i rozbudowaliśmy przemysł, unowocześniliśmy i rozwinęliśmy rolnictwo, a w wyniku tych wielkich osiągnięć gospodarczych podniosła się stopa życiowa szerokich mas, którym nadto nowa Polska zapewnia możliwość awansu społecznego i pełne korzystanie z dóbr kulturalnych.

Wojewódzka i Miejska Rada Narodowa na wspólnym uroczystym posiedzeniu w auli Uniwersytetu Poznańskiego w dniu 21. VII. 1949 r. stwierdzają, że wielkie osiągnięcia 5-lecia nie byłyby możliwe

bez sąsiedzkiej współpracy i pomocy Związku Radzieckiego,

bez wielkich reform politycznych, gospodarczych i społecznych, zapowiedzianych w Manifeście Lipcowym, a urzeczywistnionych przez rządy ludowe,

bez gospodarki planowej i szerokiego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy.

Wojewódzka i Miejska Rada Narodowa stwierdzają, że w tym ogólnonarodowym dorobku jest niezaprzeczalnie poważny wkład pracującego społeczeństwa poznańskiego, a w szczególności przodowników pracy i całej klasy robotniczej, mało- i średniorolnych chłopów oraz inteligencji pracującej Wielkopolski.

W imieniu społeczeństwa poznańskiego, które żywi uczucia podziwu i głębokiej wdzięczności dla twórców i konsekwentnych realizatorów Manifestu Lipcowego — Wojewódzka i Miejska Rada Narodowa po wysłuchaniu orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej, przesyłają Mu zapewnienie, że masy pracujące Wielkopolski, rozwijając i upowszechniając ruch współzawodnictwa pracy, zwielokrotnią swój twórczy wysiłek dla przedterminowej realizacji planu 6-letniego, że swoją ofiarną pracą pomnażać będą siły i bogactwa naszej Rzeczypospolitej Ludowej, że nie poskąpią trudu przy budowie Polski przyszłości, Polski Socjalistycznej, że walcząc o pokój wraz z całym światowym obozem postępu, zacieśniać będą więzy sojuszu i przyjaźni Polski z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

CHLUBNY BILANS PRACY społeczeństwa Wielkopolski

Poznań uczcił ŚWIĘTO ODRODZENIA uroczystym posiedzeniem rad narodowych

„Mistrz urodzajów" St. Mazur – rolnik z Wągrowieckiego odznaczony orderem Budowniczych Polski Ludowej

Na długo przed godziną 17 zaczęły napływać do auli Uniwersytetu Poznańskiego tłumy publiczności, aby w przeddzień Święta Odrodzenia i 5 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN uczestniczyć w uroczystym posiedzeniu Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej.

Aulę przybrano zielenią, kwiatami i transparentami. Nad podium widoczna wielką mapa Wielkopolski, na której wyznaczono ośrodki przemysłowe, najważniejsze skupiska leśne i ośrodki uprawy rolnej. Po lewej stronie dekoracji również na czerwonym tle — portret Prezydenta Bolesława Bieruta. W oczy widzów wpada kielkuwierszowy napis objaśniający znaczenie Manifestu. Nad widownią, wzdłuż balkonu, widnieją transparenty: „Nasza odpowiedź podżegaczom wojennym — to produkcja ponad plan i sojusz z ZSRR", „Niech żyje wódz światowego obozu pokoju i demokracji Stalin", „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski, fundament Polski Ludowej". Mównicę zdobi Orzeł Biały.

W pierwszych rzędach zasiadają członkowie obu Rad Narodowych, dalej — liczne rzesze społeczeństwa poznańskiego.

O godz. 17.40 wstępuje na mównicę przewodnicząca WRN **Wiktoria Hetmańska.** Sala milknie. Z ust przewodniczącej padają słowa o znaczeniu Manifestu PKWN, o wielkim wysiłku narodu polskiego. Następnie p. Hetmańska powołuje prezydium, do którego wchodzą m. in.: ambasador **Olszewski** — pierwszy sekretarz KW PZPR, wojewoda poznański **Stefan Brzeziński,** pierwszy sekretarz KM PZPR **Piotrowicz, E. Stokowski** — przewodniczący MRN, **Leon Murzynowski** — prezydent m. Poznania, **prof. Hanus** — przedstawiciel sekcji kulturalno-oświatowej Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej oraz przedstawiciele partyj politycznych, związków zawodowych i organizacyj młodzieżowych, a dalej przodownicy pracy: **E. Morawska, Cz. Michałek, M. Łykowski, J. Grzybek, Wł. Dondajewski, A. Marecki, Bartkowiak, J. Wartecka, J. Goździerska, Fr. Wawrzyniak, Cz. Targowski, Wanda Ignasiak, F. Staszak, I. Stachowiak, Wł. Kotlarek, St. Kaczmarek, Cz. Konieczny** i „mistrz urodzajów" p. **Stanisław Mazur** — sołtys gromady Podolin w pow. wągrowieckim.

Z megafonu rozlega się sygnał radiostacji warszawskiej i zapowiedź speakera: „Łączymy się z salą Belwederu..."

Za chwilę słyszymy głos Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta. **Jego piękne orędzie do Narodu Polskiego wywiera wielkie wrażenie.** Gdy po kilkunastu minutach ucichły megafony, rozbrzmiewa gromki okrzyk na cześć Prezydenta.

Z kolei wchodzi na mównicę wojewoda Stefan Brzeziński, aby przedłożyć sprawozdanie o osiągnięciach Wielkopolski na przestrzeni pierwszych pięciu lat powojennych. Obok mocnych słów podkreślających twórczy wysiłek całego społeczeństwa padają cyfry, cyfry i jeszcze raz cyfry, powiązane ze sobą znamiennymi faktami.

Kończąc przeszło godzinne przemówienie Wojewoda powiedział m. in.:

„Tę wielką przebudowę, która w efekcie przyniosła tak wspaniałe wyniki zapoczątkował Manifest Lipco-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przedterminowe ukończenie trasy W-Z to: wspaniałe zwycięstwo na froncie walki o nową Polskę

Już od wczesnych godzin porannych zaczęły ciągnąć tłumy mieszkańców Warszawy na trasę W—Z. Na rynku mariensztackim zajęły miejsca liczne delegacje robotników i chłopów z okolic podwarszawskich ze sztandarami i transparentami. Wzdłuż mostu śląsko-dąbrowskiego ustawiły się delegacje robotników warszawskich zakładów pracy. Plac Zamkowy szczelnie wypełniła stutysięczna rzesza. Naprzeciw trybuny — wzdłuż skarpy ustawiły się poczty sztandarowe organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych.

O godz. 10 przybywa Prezydent R. P. Bolesław Bierut w otoczeniu marszałka sejmu Kowalskiego, członków Rady

(Ciąg dalszy na str. 2)

POZNAŃ pożegnał 180 delegatów na KONGRES ODBUDOWY WARSZAWY

Na Dworcu Głównym w Poznaniu odbyło się w ub. czwartek wieczorem pożegnanie 180 delegatów Wielkopolskich Komitetów Obyw. Odbudowy Warszawy i Poznania. Delegaci wyjechali do stolicy na Kongres Odbudowy, który rozpoczął się w dniu 22 bm.

Odjeżdżających żegnał wicewojewoda **Bertold** w imieniu Wojewody Poznańskiego i dyr. **Zakrzewski** — przew. Woj. Komitetu Obyw. Odbudowy Warszawy i Poznania. Dyrektor Biura Komitetu p. **Kończal** zapewnił, że delegaci będą godnie reprezentować województwo poznańskie. (ost)

JACEK WOŁOWSKI

A początek był taki...

Doprawdy nie chciałbym dotknąć niczyich uczuć, ale...

Krótko mówiąc, jeszcze jeden cud, a stanę dęba. Ledwo wróciłem z Lublina, na łeb na szyję pojechałem do Wyszkowa, gdzie, jak mnie poinformowano, nastąpiło nowe cudowne zjawisko. Właśnie przed chwilą wróciłem zziębnięty, zły i mokry. Mokry beznadziejnie, gdyż przez całą drogę tam i z powrotem lał deszcz.

Skoro się już użaliłem, opowiem wszystko od początku, gdyż jak mówił pan Pickwik, wszystko należy robić po porządku.

A początek był taki:

W sobotę 16 bm. Marianna Grochocka, mieszkająca w małym drewniaku przy ul. 11 Listopada, wyszedłszy z komory, do której po coś się tam udała, powiedziała do swego ośmioletniego syna:

— Wiesz! Zdaje mi się, że ten obrazek, który dostałam od Parlakowej w zamian na puderniczkę, coś ją jej oddał, parę razy mrugnął na mnie oczyma.

Tak powiedziała, a ów ośmioletni bąk powtórzył mi to właśnie wczoraj. Dodał przy tym, iż zaraz pobiegł do komory, ale obrazek nie zamrugał doń ani razu.

*

Następnego dnia, tj. w niedzielę zeszło się do Grochockiej parę sąsiadek. Mówiono o zjawiskach w Lublinie i Grochocka opowiedziała im to, co już napisałem powyżej. Sąsiadki jedna po drugiej chodziły do komory oglądać, lecz żadna jakoś nic nie zauważyła.

Aż w poniedziałek z samego rana przybyła do drewniaka, w którym Grochocka mieszka, żona... mniejsza z tym czyja, osoba bardzo zamożna i stąd ciesząca się nie byle jakim autorytetem wśród miejscowej kołtunerii.

Po bardzo wielu (domyślam się) — moja kochana pani... moja kochana pani... żona owego kogoś weszła do komory, po czym wybiegła i zawoławszy (według relacji jedynego świadka tej sceny mojego ośmioletniego informatora):

— Jak Boga kocham mrugnęła — pośpiesznie wyszła z drewniaka i udała się na miasto.

To było koło ósmej rano. Już o godzinie dziesiątej (tym razem według relacji milicji potwierdzonej przez proboszcza) przed drewniakiem Grochockiej gromadziło się kilkaset zdenerwowanych kobiet, które za wszelką cenę usiłowały dostać się do środka. Pchały się, tłoczyły, popłakiwały, zawodziły wielkim głosem, wywaliły przy okazji drzwi, załamały deski w podłodze, w tłoku złamały stół, przewróciły półkę z naczyniem, wdarły się do komory i jęły śpiewać pieśni pobożne.

Właśnie gdy się to działo, proboszcz parafii wyszkowskiej ksiądz dziekan Frydryszewski, wsiadał do bryki, by pojechać do Pułtuska.

— Właśnie wsiadałem do bryki — opowiadał mi, gdym z nim rozmawiał — gdy wpadł na mnie jakiś chudy, wysoki mężczyzna i mało mnie nie rozjechał, bo był na rowerze.

— Księże proboszczu — krzyknął ów mężczyzna — ksiądz wyjeżdża, a w Wyszkowie przecież jest cud.

— Żadnych cudów nie ma, a ty człowieku nie opowiadaj bajek — rzekł ksiądz dziekan i kazał furmanowi zaciąć konie.

*

Wobec gwałtownego wyjazdu księdza dziekana cały kłopot z „cudem" spadł na miejscowego prefekta księdza Józefa Budziaka. Ściągnięty przez wiernych przed drewniak Grochockiej, przepchnął się do komory, zabrał obraz pod pachę i powiedziawszy zgromadzonym, by raczej wzięli się do roboty ni o cudach myśleli, zaniósł obraz do kościoła.

*

Tak, jak i w Lublinie wieść o „cudzie" rozeszła się po mieście akurat w przeddzień dnia targowego. Nic więc dziwnego, iż we wtorek zjazd na targ do Wyszkowa był imponujący, a tłumy wiernych oblegały kościół, śpiewając pieśni pobożne i domagając się pokazania „cudownego obrazu". Przed kościołem stały tłumy wiernych, a na rynku spacerowali sobie milicjanci, nie przeszkadzając, by ludzie dawali wyraz swoim wierzeniom.

Lecz w tym właśnie czasie powrócił z Pułtuska ksiądz dziekan Frydryszewski.

Przyjechawszy ksiądz dziekan energicznie wziął się do tłumienia zbyt wybujałych objawów kultu, który przejawił się między innymi w tym, iż ludzie chcąc dojrzeć obraz pogięli i poniszczyli kratki przed ołtarzem.

Ksiądz dziekan najpierw wziął obraz i przeniósł do siebie na plebanię, a następnie wszedłszy na mównicę, po ojcowsku, ale całkiem surowo potraktował zgromadzone w kościele tłumy, kończąc wezwaniem by pomodliwszy się natychmiast wracali do domów, bo on tu do żadnych nieporządków nie dopuści.

Słowa księdza dziekana odniosły na ogół skutek. Ludzie powoli się rozeszli i gdy byłem w Wyszkowie przed Katedrą stało nie więcej niż piętnaście osób, które przysięgały sobie na wzajem, iż inny obraz w Katedrze na nie mrugał.

Poza tym przed „cudownym" drewniakiem Grochockiej zebrało się około stu pięćdziesięciu osób, które też na interwencję księdza dziekana rozeszły się do domów.

Gdy wyjeżdżałem z Wyszkowa, ludzie „cudem" się już nie zajmowali, a obraz stał sobie spokojnie w prywatnym mieszkaniu księdza Frydryszewskiego.

Oto wszystko.

„Cud" w Wyszkowie jest już drugim „cudem", który nastąpił po zajściach w Lublinie. Poprzedni miał miejsce w Pruszkowie, gdzie też ktoś dostrzegł i rozpuścił wieść, iż jeden z obrazów świętych mrugał.

O ile jednak w wypadku lubelskim nie ulegało żadnej wątpliwości, iż wbrew oficjalnemu stanowisku zajętemu w liście pasterskim biskupa lubelskiego zarówno niektórzy członkowie Kurii, jak i licznie zgromadzone duchowieństwo robiło wszystko co możliwe, by wieść o „cudzie" jak najszerzej rozkolportować i nadać jej jak największy rozgłos, zarówno w Pruszkowie, jak ostatnio w Wyszkowie, duchowieństwo energicznie wystąpiło przeciw rozszerzaniu się „cudownych wieści" i trzeba dodać, iż wystąpiło najzupełniej skutecznie.

Dwie zupełnie różne metody w odniesieniu do zjawisk z punktu widzenia kanonicznego identycznych. We wszystkich trzech bowiem wypadkach czynniki kościelne stwierdziły, iż cudu nie było.

Szybkie i energiczne stłumienie w zarodku przez księży, proboszczów zarówno w Pruszkowie, jak ostatnio w Wyszkowie rodzącej się histerii religijnej wykazują bezapelacyjnie, iż równie szybko i skutecznie Episkopat lubelski mógł stłumić to również w Lublinie... gdyby chciał.

Nadużycie kultu, nadużycie pojęcia cudu dla rozgrywki z Państwem, okazało się, jak wolno sądzić, eksperymentem chybionym o włos zaledwie graniczącym z bluźnierstwem.

Obawiamy się, iż jeszcze kilka „cudów" lubelskiego czy nie lubelskiego typu, a zrodzi się istne zatrzęsienie mrugających obrazów, mrugających posągów, mrugających figur.

Sprawy, które są sprawami kultu, które są sprawami wiary, staną się z winy niektórych polityków w sutannach i bez zawiskami nieomal figlarnymi. Spowodują, że wielu uczciwie wierzących ludzi zacznie wątpić. Zacznie wątpić z winy tych, którzy z tytułu swego powołania winni być najczynniejszymi wiary i powagi kultu stróżami.

I źle jest, gdy o tym trzeba niektórym przypomnieć.

(„Życie Warszawy")

Depesze gratulacyjne Marszałka Rokossowskiego

WARSZAWA (PAP). Z okazji 5 rocznicy Manifestu PKWN — Marszałek Związku Radzieckiego — K. Rokossowski przesłał następujące depesze gratulacyjne:

Do
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta
Warszawa

W historycznym dniu piątej rocznicy powstania nowej Polski Demokratycznej, proszę Pana, Panie Prezydencie, przyjąć ode mnie osobiście i w imieniu wszystkich podległych mi wojsk najserdeczniejsze gratulacje dla Pana i dla całego Narodu Polskiego, jak również życzenia nowych sukcesów w dziele budownictwa nowej demokratycznej Polski Ludowej, wiernego przyjaciela i sojusznika ZSRR.

(—) K. Rokossowski
marszałek Związku Radzieckiego

Do
Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Pana Józefa Cyrankiewicza
Warszawa

Proszę Pana, Panie Premierze przyjąć ode mnie osobiście i od wszystkich żołnierzy podległych mi wojsk najserdeczniejsze pozdrowienia w związku z piątą rocznicą odrodzenia nowej Demokratycznej Polski. Życzę również Panu i całemu Narodowi Polskiemu nowych osiągnięć w umacnianiu Polski Ludowej.

(—) K. Rokossowski
marszałek Związku Radzieckiego

W majątkach lubelskich pracują już pierwsze kombajny

WARSZAWA (PAP). Zespół PGR „Gigant", w skład którego wchodzą majątki: Chrobrów, Zdzarynka, Ulwówek, Opolno, Wojsławice, Uchrynów i Szmidków, w pow. hrubieszowskim (woj. lubelskie), jest prawie całkowicie zmechanizowany. Najliczniejszą część załogi tego wielkiego zespołu stanowią traktorzyści.

Ostatnio do zespołu „Gigant" przybyły zakupione w Związku Radzieckim nowoczesne, olbrzymie kombajny — uniwersalne maszyny żniwne, które jednocześnie żną, młócą i czyszczą zboże.

Pierwszy pokaz pracy tych kombajnów odbył się w dniu 20 bm. w majątku państwowym zespołu „Gigant" — Chrobrów, w obecności ministra rolnictwa Jana Dąb-Kocioła, dyr. Centralnego Zarządu PGR Doskocza, licznie zgromadzonych traktorzystów i mieszkańców okolicznych wsi.

BUDOWNICZY Polski Ludowej

OŚMIU OBYWATELI ZOSTAŁO ODZNACZONYCH ORDEREM BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ, JEDNYM Z NAJWYŻSZYCH ODZNACZEŃ, KTÓRYM RZECZPOSPOLITA NAGRADZA WYBITNE ZASŁUGI W DZIELE BUDOWY PAŃSTWA LUDOWEGO.

Tych osiem nazwisk, dają obraz szeregów wielkiej armii ludzi, których walka, wysiłek pracy i twórczość budują i wzmacniają gmach Polski Ludowej. Dwa z tych nazwisk należą do do ludzi dziś już nieżyjących — są to generał WALTER-ŚWIERCZEWSKI i górnik WINCENTY PSTROWSKI.

Gen. ŚWIERCZEWSKI — to symbol ofiarnej i nieustępliwej walki o wolność, o niepodległość narodową, pokój i socjalizm — o ideały, które są niewzruszonym drogowskazem naszej polityki.

W osobie generała ŚWIERCZEWSKIEGO, tak jak w osobie Franciszka FIEDLERA, redaktora „Nowych Dróg" — czci Polska nie tylko wybitne zasługi osobiste odznaczonych, lecz także tradycje walki i tradycje ideologii. Ludzie ci reprezentują spuściznę przeszłości od SDKP i L poprzez KPP poprzez epopeję hiszpańską, reprezentują tradycje ideologiczne budowy Polski Ludowej, wiążą ją z dniem dzisiejszym w jeden ciąg walki i pracy, które polską klasę robotniczą związały z klasą robotniczą całego świata w drodze ku socjalizmowi.

Pośmiertne odznaczenie Wincentego PSTROWSKIEGO, jak odznaczenie Michała KRAJEWSKIEGO, Franciszka APRYASA, Stanisława MAZURA, Wandy GOŚCIMIŃSKIEJ — to wyraz czci i szacunku dla pracy rąk ludzkich, które czynnie, w codziennym trudzie budują Polskę Ludową.

Górnik PSTROWSKI, murarz KRAJEWSKI, górnik APRYAS, tkaczka GOŚCIMIŃSKA — to są **bohaterowie naszych czasów**, bohaterowie pracy. Oni to właśnie reprezentują te wartości polskiej klasy robotniczej, które pozwoliły jej stać się przodującą klasą w Polsce Ludowej, pozwoliły rozpowszechnić ideę współzawodnictwa pracy, stworzyły typ robotnika — racjonalizatora, rewolucjonizującego gospodarkę narodową, stworzyły typ nowej, kobiety polskiej, świadomej, dzielnej i niezawodnej towarzyszki pracy.

Lud wielkopolski jest dumny, że w liczbie pierwszych ośmiu Budowniczych Polski Ludowej, że pierwszym chłopem nagrodzonym tym wysokim odznaczeniem jest chłop wielkopolski. W osobie rolnika **Mazura** nagrodzona została pracowitość, racjonalizm, gospodarską przemyślność i umiłowanie swego warsztatu pracy chłopa wielkopolskiego, wyróżnieni zostali wszyscy ci już liczni chłopi polscy, którzy za przykładem braci robotniczej krzewią ideę postępu i współzawodnictwa pracy na wsi polskiej, którzy szukają i znajdują coraz doskonalsze sposoby uprawy ziemi i osiągają coraz lepsze plony, których pracowite ręce kierowane światłym umysłem żywią i wzbogacają naród.

Wśród odznaczonych jest **Ksawery Dunikowski**, artysta, wzbogacający swymi dziełami kulturę polską, wyrażający w sztuce tę samą ideologię, którą wykuwają kilofy Apryasów, budują kielnie Krajewskich, krzewią pracowite ręce Mazurów, zdobią wrzeciona Gościmińskich. W jego osobie nagrodzona zostaje wysokim odznaczeniem sztuka, która służy ludowi i tworzy dla ludu.

Tradycje walk przeszłości, ideologia wychowująca nowego człowieka, praca rąk robotniczych i chłopskich oraz artystyczna twórczość, wyrażająca myśli, dążenia i prace naszej rzeczywistości — oto co Polska Ludowa uczciła w zasługach ośmiu odznaczonych. Pierwsi Budowniczowie Polski Ludowej tworzą awangardę zastępu, który będzie rósł nieustannie z każdym nowym dniem. Wraz z nim rosnąć będzie gmach racjonalizmu w Polsce.

POZNAŃ UCZCIŁ Święto Odrodzenia

(Dokończenie ze str. 1)

wy. Ale gospodarka socjalistyczna jest gospodarką planową na każdym najdrobniejszym odcinku pracy człowieka. Od roku 1946 społeczeństwo nasze pracuje w ramach planu gospodarczego, a od roku 1947 realizujemy 3-letni plan odbudowy. Na podstawie wszystkich dotychczasowych osiągnięć możemy już dziś oświadczyć, że plan ten zostanie nie tylko wykonany, ale i przekroczony. Stajemy w obliczu 6-letniego planu rozbudowy i przebudowy gospodarczej, który ma stworzyć zręby socjalizmu w Polsce. I możemy być przekonani, że mobilizacja mas pracujących, którą zapoczątkował Manifest Lipcowy i dojrzałość klasy robotniczej przodującej w życiu gospodarczym i politycznym Państwa, przyczynią się do wykonania wszystkich postawionych w planie 6-letnim zadań".

Podobne sprawozdanie przedłożył prezydent miasta Leon Murzynowski. I znów przewijają się fakty obrazujące to wszystko, czego społeczeństwo poznańskie dokonało na przestrzeni 5 lat. Dalej podaje Prezydent miasta szczegóły dotyczące planu 6-letniego. I tak kończy sprawozdanie:

„Widzimy dokonujące się na naszych oczach krzepnięcie w Europie nowego Państwa Socjalistycznego, kierowanego mądrą ręką naszego Rządu. W tych pracach los pozwala nam brać czynny udział. Wykorzystamy dzisiejsze święto, by naszych kierowników pracy, naszych nauczycieli i przodowników zapewnić, że dotychczasowe osiągnięcia będą dla nas zachętą do dalszej twardej i niezłomnej pracy nad budową lepszej przyszłości narodu".

Po przemówieniu Prezydenta miasta staje przy mównicy pierwszy sekretarz KW PZPR — **Olszewski** i oznajmia o zaszczytnym odznaczeniu obecnego na sali Stanisława Mazura orderem Budowniczych Polski Ludowej: Wśród długo niemilknących oklasków delegacja młodzieży wręcza mu wiązankę kwiatów.

Na koniec przewodniczący MRN Stokowski odczytuje rezolucję. (Podamy ją na innym miejscu).

Pochód na Cytadelę

W czasie gdy w auli Uniwersytetu trwało posiedzenie Rad Narodowych, w poszczególnych dzielnicach miasta gromadziły się delegacje partyj politycznych, związków zawodowych, organizacyj młodzieżowych i społecznych z wieńcami i pocztami sztandarowymi. O godzinie 20 wyruszyły ulicami miasta barwne capstrzyki, skierowując się w stronę śródmieścia. Punktem zbornym był plac przed Uniwersytetem Poznańskim.

Po zakończeniu uroczystości w auli U. P. uformował się na al. Armii Czerwonej długi pochód. Na czele kroczyła orkiestra KBW i kompania honorowa. Dalej postępowały poczty sztandarowe i delegacje z wieńcami. Ogółem niesiono blisko 300 wieńców.

Pochód przemaszerował głównymi ulicami miasta na Cytadelę. Tutaj przy dźwiękach Marsza Żałobnego Chopina i hymnów polskiego i radzieckiego złożono wieńce pod pomnikiem Bohaterów. W uroczystości na Cytadeli wzięli również udział m. in. pierwszy sekretarz KW PZPR Olszewski, wojewoda Brzeziński i prezydent miasta L. Murzynowski. (c)

Robotnicy Warszawy na przyjęciu w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Z okazji Święta Odrodzenia Polski premier Józef Cyrankiewicz wydał w dniu 21 bm. w salonach Prezydium Rady Ministrów przyjęcie dla przodowników trasy W—Z „Mostostal" i „Betonstal" dla przodowników pracy budowy mostu Śląsko-Dąbrowskiego i radiostacji raszyńskiej, budowy osiedli robotniczych i innych przodowników pracy stolicy oraz przodowników organizacji „S. P." i członków ZMP wyróżniających się w nauce i pracy społecznej.

Na przyjęcie przybył owacyjnie witany Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut. Przybyli również członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu R. P. generalicja z marszałkiem Polski Michałem Żymierskim na czele, członkowie władz naczelnych partii politycznych, przedstawiciele związków zawodowych, świata naukowego i artystycznego stolicy.

Na przyjęcie przybył serdecznie witany dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego marszałek Konstanty Rokossowski wraz z ambasadorem ZSRR w Warszawie Wiktorem Lebiediewem, attache wojskowym generałem Masłowem i innymi członkami ambasady.

Gośćmi premiera były również delegacje: związków zawodowych Chin Ludowych, partii komunistycznej Węgier oraz przedstawiciele klasy robotniczej Finlandii.

Ukończenie budowy trasy W—Z

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Państwa, premiera Cyrankiewicza, wicepremierów Minca i Korzyckiego, marszałka Żymierskiego oraz przedstawiciela bohaterskiej Armii Radzieckiej — Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

Zebrane tłumy zgotowały przybyłym długo niemilknącą owację. Padają okrzyki „Niech żyje Prezydent Bierut. Niech żyje Generalissimus Stalin. Zebrane tłumy skandują: „Bie-rut, Bie-rut, Bie-rut."

Trybuny oficjalne zajęli członkowie Rządu, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Z korpusu dyplomatycznego przybyli: m. in. ambasadorowie: Związku Radzieckiego — Wiktor Lebiediew, Jugosławii — Rade Dribicevic, Wielkiej Brytanii — Sir Donald St. Clair Gainer, Czechosłowacji — Franciszek Piszek, Stanów Zjednoczonych A. P. — Waldemar John Gallman, Włoch — Giovanni de Astis, Rumunii — Athanase Joja oraz Turcji — Sinasi Devrin!

Na uroczystości przemawiali: Prezydent R. P. Bolesław Bierut, marszałek Polski Michał Żymierski, w imieniu Armii Radzieckiej Marszałek Związku Radzieckiego Konstanty Rokossowski, oraz przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Matwin.

Prezydent RP w przemówieniu swoim dał wyraz wielkiej radości jaka nurtuje cały naród polski w święto narodowe — 5 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN. Przyczyną tych radosnych uczuć — stwierdził mówca — są wielkie czyny twórcze, które składa dzisiaj w darze Rzeczypospolitej lud pracujący.

„Udział w odbudowie Stolicy i całej Polski staje się szlachetną ambicją i chlubą naszego świadomego obywatela. Udział w odbudowie Warszawy przekształca ludzi i budzi w nich pragnienie nowych czynów."

Kończąc Prezydent Bierut powiedział:

„Uczynimy wszystko co leży w naszej mocy, aby Polskę Ludową przekształcić w kraj szczęśliwy, w kraj sprawiedliwości, dobrobytu i piękna."

Następnie prezydent m. st. Warszawy Tołwiński prosi prezydenta R. P. o dokonanie otwarcia trasy. Prezydent, w otoczeniu marszałka sejmu Kowalskiego, członków Rady Państwa i Rządu, udaje się w kierunku tunelu gdzie umieszczona jest symboliczna wstęga.

U wlotu do tunelu witają Prezydenta uczestnicy 10 sztafet ZMP-owskich. W imieniu młodzieży składa Prezydentowi meldunek o wykonaniu zobowiązań lipcowych członek ZMP — uczestnik jednej ze sztafet Dubicki.

Następuje kulminacyjny punkt uroczystości. Prezydent R. P. przecina wstęgę.

TRASA W—Z JEST OTWARTA

MGR JAN SZUREK
naczelnik Wydz. Min. Ośw aty

Pięcioletni dorobek szkolnictwa

„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie... odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany.“

(Z Manifestu Lipcowego)

NIE TRZEBA DŁUGO UDOWADNIAĆ, że odbudowa ta była niezwykle trudna. Przeszło 7600 zniszczonych budynków szkolnych, z reguły przez cały okres okupacji nie remontowanych, popalone lub poniszczone urządzenia szkolne, zdekompletowane pomoce naukowe, pustka w bibliotekach, brak podręczników i wreszcie — co najważniejsze — ogromny brak nauczycieli, których okupant specjalnie i z całą premedytacją niszczył, oto stan, w jakim znajdowało się szkolnictwo w chwili rozpoczęcia prac nad jego odbudową.

Lecz to dopiero niekompletny rejestr strat materialnych. Odradzające się szkolnictwo stanęło jeszcze wobec innych niemniej ważnych i zasadniczych trudności. Koncepcja przedwojennego szkolnictwa, przedwojenny ustrój szkolny, ustrój krzywdy oświatowej szerokich mas chłopskich, ustrój dopuszczający tylko nieliczną „elitę“ do wyższych poziomów kształcenia, nie był przecież do przyjęcia przez powstające państwo sprawiedliwości społecznej. Ustrój ten musiał być z punktu odrzucony. Na jego miejsce zaczęło powstawać szkolnictwo nowe, szkolnictwo mające istotnie służyć ludowi polskiemu.

241.000 dzieci w przedszkolach

ROSŁY SZYBKO LICZBY PLACÓWEK OŚWIATOWYCH I SZKOLNYCH. Już w roku szkolnym 1945/46 przeszkola gromadzą 138.000 dzieci, w roku następnym przeszło 201.000, w następnym 224.000 i wreszcie w ostatnim roku pięciolecia, tj. w roku szkolnym 1948/49 mamy już w przedszkolach prawie 241.000 dzieci. Należy podkreślić, że przedszkola przestały być zjawiskiem, spotykanym tylko i wyłącznie w mieście. Przeciwnie, coraz to gęstsza staje się sieć przedszkoli na wsi. Z obecnej ogólnej liczby 5239 przedszkoli w Polsce, 3225 znajduje się na wsi i gromadzi w swych murach przeszło 111.000 dzieci.

A jak było w Polsce sanacyjnej?... Przy liczbie ludności większej o połowę liczba dzieci w przedszkolach wynosiła 75.000, przy czym nie były to przedszkola dla dzieci mas pracujących, lecz jako prywatne i płatne przeznaczone były dla dzieci klas posiadających. Inna też była treść, forma i styl pracy tych przedszkoli.

Rozwój szkolnictwa podstawowego

DUŻE I ZASADNICZE ZMIANY ZASZŁY NA ODCINKU SZKOLNICTWA PODSTAWOWEGO. Przekreślono przede wszystkim krzywdzące wieś jędrzejowiczowskie szkoły I i II stopnia, realizujące w siedmiu latach 4 lub 5 klas programowych. Wprowadzono wszędzie zasadę klas jednorocznych, zmniejszono obciążenie nauczyciela dziećmi, które przed wojną wynosiło średnio 52, a obecnie wynosi 45 i ma tendencję do dalszego obniżenia. Rosły również szybko liczby czynnych szkół podstawowych. 14 958, 18 379, 20 132, 21 777, 22 530 — oto kolejne liczby czynnych szkół podstawowych okresu pięciolecia. Malała również szybko liczba szkół nieczynnych i chociaż nie mogliśmy zamknąć bilansu pięciolecia bez tej rubryki, to jednak liczba szkół nieczynnych nie wynosi już wiele (ca 230) i z całą pewnością wszystkie zostaną od nowego roku szkolnego uruchomione, gdyż poczynione już zostały odpowiednie do tego przygotowania.

Rozwój szkolnictwa podstawowego nie wyraża się jednak tylko liczbą uruchomionych szkół. Rzeczą zasadniczą jest tak zorganizować to szkolnictwo, by wszyscy uczniowie kończyli pełną szkołę podstawową. Osiągnięcia nasze na tym odcinku są coraz poważniejsze.

Powstaje nowa instytucja ludowa

KILKA SŁÓW O SZKOLNICTWIE ŚREDNIM. Już przed dwoma laty uruchomiliśmy — przy mniejszej niż przed wojną liczbie ludności — tę samą liczbę ogólnokształcących szkół średnich. Obecnie przedwojenną liczbę tych szkół przekraczamy o 34. Nie w tym się jednak wyraża istota zmian, jakie zaszły na odcinku szkolnictwa średniego. Zreformowana, skrócona, a więc tańsza i bardziej demokratyczna szkoła średnia została przekształcona pod względem sieci i stopniowo lecz stale zmienia się pod względem struktury socjalnej. Przed wojną szkoła średnia ogólnokształcąca na wsi była zjawiskiem właściwie nieznanym. Dziś zaś posiadamy takich szkół 138. Otwarte zostały również szkoły średnie — zwłaszcza w swej nowej formie szkoły jedenastoletniej — w ośrodkach robotniczych, osadach fabrycznych. Dzięki temu, już przez samo usytuowanie terenowe tej szkoły stworzone zostały dogodniejsze warunki dostępu do niej dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Poza tym powołane zostały specjalne komisje kwalifikacyjne, których zadaniem jest właściwy pod względem socjalnym dobór młodzieży do szkół średnich. W ten sposób powstanie przyszła nowa inteligencja ludowa.

Wola przekształcenia naszego państwa z kraju rolniczego na przemysłowo-rolniczy wpłynęła równocześnie na wyznaczenie szczególnych zadań szkolnictwu zawodowemu. Prawie 2 i półkrotnie większa niż przed wojną liczba szkół zawodowych wszystkich resortów (mianowicie 3589 szkół obecnych wobec 1483 przedwojennych) kształci w różnych zawodach 2 proc. ogółu ludności kraju, gdy przed wojną kształciło się w szkołach zawodowych tylko 0,6 proc. ogółu ludności. Dalsze zadania, jakie stawia przed szkolnictwem zawodowym 6-letni plan gospodarczy, wymagają nowego organizacyjnego ujęcia tego szkolnictwa, co znajduje wyraz w powołanym do życia Centralnym Urzędzie Szkolenia Zawodowego.

Przechodząc do szkolnictwa wyższego, powiemy ogólnie, iż na tym odcinku jesteśmy świadkami rozkwitu, o jakim nawet nie marzyliśmy w czasach przedwrześniowych. 25 wyższych szkół akademickich, 13 wyższych szkół zawodowych, 14 wyższych szkół nieakademickich czyli razem 52 wyższe szkoły w Polsce, przy liczbie słuchaczy przekraczającej 92 tys., dostarczają krajowi wciąż nowych zastępów inteligencji. Nie stoi przed nią jak dawniej widmo bezrobocia, nadprodukcji, gdyż rozwijający się ekonomicznie kraj zatrudni wszystkich i będzie się domagał dalszego wzrostu kadr o wyższych kwalifikacjach.

46 milionów książek szkolnych

PRZEGLĄD OSIĄGNIĘĆ PIĘCIOLECIA NA ODCINKU OŚWIATY I SZKOLNICTWA byłby niekompletny, gdybyśmy nie powiedzieli że równolegle do rozwoju szkół rozrastały się powołane do życia przedsiębiorstwa, a mianowicie PZWS i PZPS, tj. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych i Państwowe Zakłady Pomocy Szkolnych. Pierwsze z nich wyprodukowały do dnia 1 listopada 1948 r. prawie 46 milionów egzemplarzy książek szkolnych, prawie 98 mil. egzemplarzy druków administracji szkolnej, ponad 3 miliony egzemplarzy czasopism pedagogicznych, prawie 7,5 mil. egzemplarzy pomocy szkolnych. Drugie — wyprodukowały w roku 1948 pomocy naukowych za 437 mil. zł i mebli szkolnych za 302 mil. zł.

Biblioteki naszych szkół również zaczęły szybko się powiększać. Przed

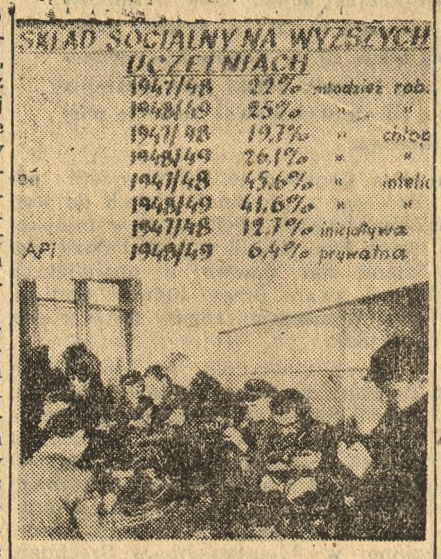

wojną Ministerstwo WR i OP mimo ustawowego obowiązku niemal zupełnie nie dostarczało książek do bibliotek szkół podstawowych. Obecnie — od marca 1946 roku do końca grudnia 1948 roku dostarczono szkołom podstawowym z centralnego zakupu Ministerstwa Oświaty ponad 1,5 miliona tomów. Prowadzona jest również intensywnie radiofonizacja szkół; w roku 1948 zradiofonizowano mianowicie około 3000 szkół podstawowych, nie licząc szkół innych.

Nowe programy

OSOBNEGO ARTYKUŁU WYMAGAŁO BY OMÓWIENIE DOKONANYCH ZMIAN W PROGRAMIE NAUCZANIA I WYCHOWANIA W NASZYCH SZKOŁACH. Tu wspomnimy tylko tyle, że po wielu pracach nad zestawianiem programów, po okresie krytyki programów już raz po wojnie ułożonych, obecnie na koniec pięciolecia gotowe są programy nauczania w nowym ujęciu. Uwzględniają one zdobycze współczesnej wiedzy, mają wyrobić u uczniów pogląd, że socjalizm jest wyższą formą ustroju społecznego i gospodarczego niż przebrzmiały kapitalizm. Nowe programy stoją na stanowisku nierozdzielności procesu nauczania i wychowania, domagają się wychowania patriotycznego i internacjonalistycznego kładą nacisk na zagadnienia walki klasowej, uprzemysłowienie kraju, problem społecznego i gospodarczego rozwoju wsi, spółdzielczości i planowania, uwzględniają tematykę ZSRR jako kraju przodującego socjalizmu i propagują u młodzieży uczucia przyjaźni i podziwu dla tego kraju, ukazują antyspołeczne i antyludowe tendencje imperializmu oraz jego negatywną i destrukcyjną rolę w każdej dziedzinie. Te nowe programy, dorobek pięciolecia, staną się dużym krokiem naprzód w dalszej przebudowie szkolnictwa i w dalszym jego demokratyzowaniu.

Bilans osiągnięć rzemiosła

Rzemiosło nasze wyszło z wojny tak samo zniszczone, jak nasz kraj. Z liczby 550 tys. zakładów rzemieślniczych istniejących w roku 1938 i zatrudniających około miliona rzemieślników, mistrzów, czeladników i uczniów pozostało 51 tysięcy warsztatów zatrudniających 244 tys. ludzi. Od 1945 r. ilość warsztatów rzemieślniczych i liczba zatrudnionych w nich rzemieślników stale wzrasta, osiągając w 1948 — do 150 tysięcy zakładów zatrudniających 332 tys. mistrzów, czeladników i uczniów. Wartość produkcji rzemieślniczej osiągnęła w tym czasie 105 miliardów złotych. Rok 1949 ma dać dalszy wzrost wartości produkcji rzemieślniczej do 157 miliardów złotych, przy utrzymaniu liczby zatrudnionych na poziomie 332 tysięcy. Na jednego rzemieślnika wypadnie wytworzenie towarów wartości 479 tys. złotych (w roku ubiegłym jeden rzemieślnik średnio wytworzył towary wartości 376 tys. zł.)

Prócz rzemiosła warsztatowego mamy jeszcze do zanotowania pracę rzemiosła uspołecznionego, łączącego się w spółdzielniach pracy.

Rzemiosła poza zadaniami gospodarczymi musiało podjąć

zadania organizacyjne.

Należało postawić zagadnienie celu istnienia rzemiosła zagadnienie dostosowania jego struktury do nowej rzeczywistości politycznej, społecznej i gospodarczej. Jest rzeczą oczywistą, że w dobie planowania gospodarczego nie może żadna część gospodarstwa narodowego pozostawać poza planem. Oczywisty jest również fakt, że nie można planować produkcji tysięcy drobnych i niezorganizowanych warsztacików. Należało więc podjąć wysiłek zmierzający do dostosowania struktury rzemiosła do wymogów gospodarki planowej.

Pierwszy krok na tej drodze został już postawiony. Zorganizowano sieć cechów przymusowych posiadających charakter branżowych organizacyj rzemiosła. Ta sieć ma za zadanie stworzenie podstaw do podjęcia prac nad włączeniem rzemieślniczej produkcji i usług w ramy gospodarczych planów narodowych. Oczywiście jest to pierwszy krok w kierunku planowania. Zanim jednak całe rzemiosło zostanie w dostatecznym stopniu ujęte w ramy organizacji przystosowanej do wymogów planowania, należałoby postawić pierwsze realne kroki na drodze udostępnienia rzemiosłu surowca i zapewnienia mu zbytu gotowych wyrobów. W tym celu zorganizowana została rzemieślnicza spółdzielczość pomocnicza. Zadaniami tej organizacji było dostarczenie rzemiosłu zamówień z uspołecznionego sektora gospodarki, zamówień, które zapewniając warsztatom wykorzystanie ich zdolności produkcyjnej wprowadziłyby w dotychczasowy system pracy koniunkturalnej i konkurencyjnej, element stałości i ciągłości. Pomocnicza spółdzielczość podjęła także zadanie dostarczenia rzemiosłu potrzebnych mu surowców i narzędzi, a nawet zapewnienia mu wspólnego korzystania z maszyn, wszędzie tam, gdzie koszt zainstalowania ich przekraczałby możliwości poszczególnego zakładu, tak w zakresie kosztu, zakupu jak i obciążeń z tytułu amortyzacji.

Jak przedstawia się

rola rzemiosła w nowym etapie

budowy podwalin socjalizmu w naszym kraju. Czy rzemiosło będzie nadal w nowym ustroju potrzebne? Rola rzemiosła nie kończy się z momentem podjęcia nowych zadań gospodarczych w skali ogólnokrajowej. Przecież fachowy rzemieślnik potrzebny będzie zawsze, czy to w fabryce, czy też w warsztacie spółdzielczym, czy nawet w warsztacie jednostkowym, pracującym w ramach przewidzianych i ustalonych w planie gospodarczym, warsztacie dostarczającym niezbędnych usług remontowych, czy też wytworów, których produkcja nie może być seryjna i wymaga indywidualnego wykonania. Rzemieślnik więc w nowym ustroju ma rację bytu i pole działania. Rozwój spółdzielczości pomocniczej jest ruchem., który umożliwi rzemiosłu wykonanie nowych zadań. Pomocnicza spółdzielczość rzemieślnicza obejmuje już dziś przeszło 20% rzemieślników, do końca br. winna rozszerzyć się na 50% warsztatów.

Prócz zadań organizacyjnych na terenie rzemiosła istnieje jeszcze szereg zagadnień natury społeczno-gospodarczej. Jednym z najważniejszych jest

zagadnienie szkolenia przyszłych kadr rzemieślników

Zagadnienie to jeszcze nie znalazło dostatecznego rozwiązania. Wciąż jeszcze trwa w rzemiośle system szkolenia uczniów w warsztatach jednostkowych. W naszych warunkach postępu technicznego i społecznego, zakres wiedzy rzemieślniczej przekroczył ramy możliwości nauczania jednego warsztatu i zagadnienie szkolenia kadr staje przed rzemiosłem jako jeszcze w niedostatecznej mierze rozwiązane. W rozwiązaniu zagadnienia tego dużą pomoc okazać mogą rzemiosłu zakłady doskonalenia rzemiosła, które mają na celu udostępnienie szerokim rzeszom rzemieślników najnowszych zdobyczy wiedzy i techniki.

W rezultacie możemy postawić w szeregu osiągnięć rzemiosła nie tylko cyfry obrazujące ilość zakładów i wartości produkcji, ilość pracowników i wydajność ich, ale możemy również wykazać poważne osiągnięcia na drodze do uspołecznienia rzemiosła poprzez pomocniczą organizację spółdzielczą oraz spółdzielnie produkcyjne i spółdzielnie pracy. Możemy wskazać również na położenie podstaw organizacyjnych ułatwiających objęcie rzemiosła ramami gospodarki planowej. Są to poważne i realne osiągnięcia, którymi rzemiosło zamknąć może swój bilans pięcioletniego okresu odbudowy kraju. *T. Gliwic*

Na froncie bitwy o handel

Bitwa o handel trwa. Wprawdzie napięcie jej spadło i wróg-spekulant cofa się w popłochu, coraz więcej pozycji oddając zwycięskim szeregom państwowym i spółdzielczym, „front“ jednak utrzymuje się nadal. Data początku zmagań sięga właściwie doby Manifestu PKWN, który stworzył podstawy dla handlu państwowego, dysponującego własnym aparatem hurtowym i detalicznym.

Pierwszą komórkę tego aparatu stanowiła

PCH

O jej powstaniu i rozwoju opowiada nam dyrektor ekonomiczny, mgr Bronisław Rosel:

Powołano ją do życia uchwałą Rady Ministrów z dnia 11. V. 1945 roku. Do zadań jej należały: 1) handel hurtowy artykułami spożywczymi i przemysłowymi, 2) handel hurtowy ziemiopłodami, 3) wykonywanie poleceń Rządu w ramach polityki cen, oraz walka ze spekulacją.

W celu należytego zaopatrzenia ludności miejskiej w artykuły spożywcze, PCH rozbudowała placówki skupu produktów rolnych, które z czasem przyjęły nazwę Biur Obrotu Artykułami Rolnymi. Od czerwca 1947 roku powierzono PCH zbyt produktów Państwowego Przemysłu Spożywczego, podporządkowując jej równocześnie Biura Sprzedaży Zjednoczeń Przemysłu Państwowego. PCH zorganizowała również wielobranżowe sklepy, które w czerwcu 1947 r. wydzielono w niezależne, samodzielne przedsiębiorstwo państwowe — pod nazwą Powszechnych Domów Towarowych.

W tym samym mniej więcej czasie, w związku z utworzeniem branżowych Central Handlowych, PCH przekazała dystrybucję towarów włókienniczych Centrali Tekstylnej, a inne towary przemysłowe — Centralom Handlowym poszczególnych przemysłów.

Imponujące tempo rozwoju

W ten sposób PCH, początkowo przedsiębiorstwo uniwersalne, specjalizuje się stopniowo w handlu artykułami spożywczymi i to przede wszystkim na szczeblu hurtu. W kwietniu 1949 roku przekazuje jeszcze B. O. A. R. (Biuro Obrotu Artykułami Rolnymi) Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“, Centrali Ogrodniczej i Centrali Mleczarsko-Jajczarskiej.

Obecnie PCH jest głównym dystrybutorem artykułów Państwowego Przemysłu Spożywczego w działach: cukierniczym, drożdżowym, kawy, przetworów ziemniaczanych, win i octu, olejów i tłuszczów roślinnych oraz artykułów monopolowych (zapałki, sól itp.) i artykułów luksusowych i importowych (herbata, kawa itp.) Artykuły te PCH, jako wielki hurtownik, rozprowadza poprzez PDT, sklepy spółdzielcze i własne placówki handlu detalicznego.

PCH rozwijała się w tempie imponującym. Ilość placówek np. w końcu grudnia 1947 roku wynosiła 1082, w rok później — 2063. Obroty w ciągu czterech lat wzrastały następująco: **1945 r. — 168 mil. zł, 1946 r. — 10 441 mil. zł, 1947 r. — 37 043 mil. zł i 1948 r. — 82 078 mil. zł.**

Po ostatniej reorganizacji, mającej na celu przeprowadzenie oszczędności w aparacie operatywnym, **PCH posiada: 168 Hurtowni Spożywczo-Przemysłowych, z podległymi im 156 filiami, 774 sklepy detaliczne, własne Biuro Spedycyjno-Transportowe i wyodrębniony Oddział Morski w Gdyni,** który ma agentury w następujących miejscowościach: Nowy Port, Szczecin, Kołobrzeg, Ustka, Darłowo i Świnoujście. Oddział ten zaopatruje statki, przybijające do portów polskich, we wszystkie żądane artykuły. Obroty Oddziału wyniosły w 1948 r. około 50 proc. ogólnopolskiego zaopatrzenia żeglugi.

Gmach Powszechnego Domu Towarowego we Wrocławiu

(Fot. Ag. Il. „API“)

„Wąskie gardło“ w detalu

W zasadzie PCH jest olbrzymim hurtownikiem, jednakże od stycznia br. rozpoczęła rozbudowę własnych sklepów detalicznych, których liczba w końcu 1949 roku dojdzie do 2000. Cóż ją do tego skłoniło? Mgr Rosel wyjaśnia:

„Otóż przeprowadzamy tę akcję, jak zresztą i wszystkie inne, pod kątem widzenia obrony interesów ludzi pracy. Akcja penetrowania rynku spożywczego na szczeblu detalu ma charakter akcji interwencyjnej, podjętej w celu unormowania stosunków handlowych. Na odcinku sklepów detalicznych stworzyło się bowiem jakieś „wąskie gardło“, hamujące normalny dopływ artykułów do konsumenta. Trudności te związane były ze stałym przenikaniem do handlu detalicznego elementów spekulacyjnych. Mimo ogromnych wysiłków państwowego handlu hurtowego, nie mogło być mowy o skutecznej walce z nimi i o unormowaniu naszego rynku spożywczego — bez zejścia PCH na szczebel detalu.“

„Nasze sklepy detaliczne dzielą się na cztery typy:

1 sklepy wzorcowe, zakładane w centrach handlowych w celu podniesienia ogólnego poziomu spożywczych sklepów detalicznych;

2 sklepy spożywcze, zakładane w dzielnicach robotniczych specjalnie w celu zaopatrywania danego ośrodka w pełny wachlarz artykułów, przyjętych w sklepach spożywczo-kolonialnych;

3 sklepy cukiernicze;

4 pijalnie win i kawy, które są sklepami usługowymi o specjalnym nastawieniu.

Zakupy za 30.000 zł

Dodam jeszcze — mówi dyr. Rosel na zakończenie — że, jakkolwiek nie wyeliminowaliśmy jeszcze wszystkich braków z handlu, to jednak poprawa sytuacji jest na każdym odcinku widoczna. Przeciętnie każdy mieszkaniec miast zakupił przy pośrednictwie placówek PCH w roku 1948 za 9335 złotych artykułów spożywczych, podczas gdy każdy mieszkaniec Polski, bez względu na jego wiek, zakupił ich za 2910 zł.

Roczne obroty Powszechnych Domów Towarowych, których jest już 81, wyniosły w 1948 roku 22 i pół miliarda złotych, a liczba obsłużonych przez P. D. T. klientów — 32 miliony!

Czytelnicy piszą:

Sprawa została wyjaśniona i pieniądze zwrócone

Od p. Mariana Szymkowiaka z Rumina, pow. Konin otrzymaliśmy pismo wyjaśniające sprawę niesłusznej ekzekucji dokonanej u niego przez Szpital Powiatowy w Koninie. Nasz Czytelnik pisze:

„W związku z listem moim, skierowanym do redakcji „Głosu Wielkopolskiego" i ogłoszonym w numerze 186 z dn. 9 lipca w rubryce „Czytelnicy piszą" pod nagłówkiem „Niezrozumiałe postępowanie kaliskiej Ubezpieczalni Społecznej", proszę o umieszczenie wyjaśnienia omawianej w nim sprawy".

Po uzgodnieniu z przedstawicielem Ubezpieczalni wyjaśniam, że winę za przeprowadzenie u mnie zajęcia i tapczanu z tytułu należności za leczenie mej żony, nie ponosi w żadnym wypadku Ubezpieczalnie Społeczna w Kaliszu, która zawiadomiła mnie pismem z dnia 4. 5. 1949 r., że reguluje całkowitą należność. Z treścią tego pisma zapoznałem niezwłocznie Szpital Powiatowy w Koninie, który otrzymał również z Ubezpieczalni zgodę na pokrycie kosztów Widocznie wskutek opieszałości personelu administracyjnego Szpital nie wstrzymał kroków egzekucyjnych w wyniku czego — nie chcąc dopuścić do licytacji — zmuszony byłem wpłacić należność w wysokości 7127 zł.

Suma powyższa została mi w dniu 16. 7. 1949 r zwrócona".

Marian Szymkowiak
Rumin, pow. Konin

Jeszcze jedna żyjąca kopalina rośnie w ogrodach kórnickich

Matasequoia

Ogrody Fundacji Kórnickiej prowadzą międzynarodową wymianę nasion, drzew i roślin. Jesienią ub. roku otrzymały one z różnych części świata kolekcję nasion liczącą ponad 1000 gatunków i odmian, a wśród nich nasiona odkrytej w 1941 r., żyjącej kopaliny-Matasequoii. Z porcji nasion udało się dr Białobokowi wyhodować zaledwie 2 sadzonki. Znany botanik polski prof. Szafer z Krakowa, który otrzymał podobną porcję wyhodował niewiele więcej, gdyż tylko 5 sadzonek tego drzewa.

Sam fakt odkrycia nowego gatunku w terenie, który był obiektem studiów amerykańskich i europejskich badaczy jest nadzwyczaj ciekawy i może mieć doniosłe znaczenie dla nauki.

Odkrycie Matasequoii — mówi dr Białobok — stanowi poważny bodziec do dokładniejszego zajęcia się terenem Chin przez botaników, gdyż w Azji istnieje wiele jeszcze gatunków roślin, które są bardzo mało zbadane. Przy ogromnych zniszczeniach lasów w tym kraju, należałoby przyspieszyć akcję badawczą.

Opierając się na pracach E.D. Merilla oraz H.H. Hu, dyrektora Instytutu Biologii w Pekinie — dr Białobok stwierdza, że „wymarła Matasequoia była rodzajem o rozległym zasięgu, obejmującym różne części Ameryki Północnej, Japonii, Sachalinu i Mandżurii. W 4 lata po ustaleniu rodzaju Matasequoia, na podstawie szczątków kopalnych, znaleziono jeszcze żyjący gatunek na stosunkowo małej przestrzeni Chin, gdzie w swoim ostatnim siedlisku żyje u granicy całkowitego zniknięcia.

Prof. T. Kan z departamentu leśnictwa Centralnego Uniwersytetu podróżując z prowincji Hupeh do Szechuan znalazł obok drogi w miejscowości Mou-tao-chi w r. 1941 duże, nieznane mu drzewo o opadających igłach zwane przez ludność Shui-sa, co w tłumaczeniu znaczy sosna wodna lub jodła.

W roku 1944 udał się do Hupeh T. Wang, by poczynić dalsze badania. Zebrał tam okazy zielnikowe i owoce wspomnianego drzewa. W zimie roku 1947-48 zbadał teren zasięgu Matasequoia prof. Chang i poczynił bardziej szczegółowe nad nią badania. Pierwsze trzy drzewa Matasequoia znaleziono w Mou-tao-chi w Szechuan. Największe ze znalezionych drzew posiada 33 m wysokości i 2 m szerokości pnia na wysokości człowieka, dwa inne drzewa były mniejsze.

Matasequoia rośnie najczęściej wzdłuż strumyków i w pobliżu pól ryżowych, na zboczach gór, do wysokości 900—1300 m. Ludność wysadzała też nieliczne egzemplarze tego drzewa nawet przed drzwiami domostw. Matasequoia nie tworzy lasów ani zagajników, a rozrzucona jest raczej pojedyńczo. Klimat, w którym występuje Matasequoia jest raczej łagodny; charakteryzuje się dużą ilością opadów deszczowych oraz słabymi opadami śnieżnymi.

Obszar zasięgu Matasequoii w Chinach jest dość znaczny, gdyż wynosi 800 km kw., a na tym terenie znajduje się około 1000 drzew starych i młodych. Matasequoia podobna jest przez swą cechę zrzucania igieł do naszego modrzewia.

Ciekawe, jak będą się rozwijać sadzonki tego drzewa w naszym klimacie. (pl)

KRONIKA

24 LIPIEC

Niedziela Krystyny Wojciecha

Słońce wsch.: g. 4.59
zachodzi: g. 20.58
Księżyc wsch.: g. 2.26
zachodzi: g. 20.52

POZNAŃ

TEATRY

Polski — dziś o godz. 19.30 — **„Klub kawalerów".**

Komedia Muzyczna — dziś o godz. 20 — **„Skalmierzanki".**

Kameralny (TPŻ) — dziś o godz. 19.30 **„Mąż z grzeczności".**

KINA

Apollo — „Młoda Gwardia" — II część o godz. 13, 15.30, 18 i 20.30; **Bałtyk** — **„Ulica Graniczna"** o godz. 11, 13.30, 16, 18.30 i 21; **Muza** — **„Paganini"** o godz. 13, 15.30, 18 i 20.30; **Rialto** — **„Podróże Gulliwera"** o godz. 14, 16, 18 i 20; **Warta** — **Aktualności nr 30** o godz. 10, 11, 12 i 13; **„Kwiat miłości"** o godz. 14, 16, 18 i 20.

DZIEŃ POZNANIA

Pięciolecie Manifestu PKWN dało okazję do podsumowania wykonanej w różnych dziedzinach pracy w okresie 5 lat. Takiego podsumowania dokonali na uroczystym posiedzeniu wspólnym WRN i MRN wojewoda St. Brzeziński i prezydent miasta L. Murzynowski.

Poznań w lutym 1945 r. był zniszczony w 50 proc. Dyr. Odbudowy w ciągu 4 lat wydała lub przeznaczyła na odbudowę ponad 3 miliardy zł; nie mniejszą sumę wydatkował Zarząd Miejski. Toteż dziś nie tylko większość zniszczonych obiektów jest już odbudowana, ale powstało wiele nowych wspaniałych gmachów: kilkanaście bloków mieszkalnych, szkoła TPD, Dom Zjednoczonej Partii, Centralny Urząd Skarbowy, Szpital U. S., Dom Żołnierza, Izba Rzemieślnicza, Nowy Dom Akademicki, Dworzec Główny. Specjalny rozdział stanowią Targi Poznańskie, które posiadają już 44.400 m² zabudowanej krytej powierzchni. A przecież w 1945 roku nie było ani jednej nieniszczonej hali.

Poznań posiada dziś 60 szkół podstawowych, 7 szkół średnich, 5 wyższych uczelni oraz wiele szkół zawodowych i przemysłowych.

Celem uczczenia Święta Odrodzenia ZOR przekazał we wcześniejszym terminie dwa bloki mieszkalne dla pracowników H. Cegielskiego. Każdy blok obejmuje 36 jedno- i dwupokojowych mieszkań.

OSTRÓW

Oddział Redakcji i Administracji: — Ostrów, ulica Wolności nr 20, m. 3, tel. 422.

Ważniejsze telefony: Komenda Powiat. Milicji Obywatelskiej — tel. 579; Komisariat Miejski M. O. — tel. 816; Ochotnicza Straż Pożarna — tel. 350: Informacja Pocztowa — tel. 02 i 03; Informacja Kolejowa — 601 i 602; Szpital Powiatowy, ul. Starokaliska — tel. 17 i 400.

Repertuar kin: — Piast — „Złoty kluczyk" produkcji radzieckiej wg A. L. Tołstoja; **Słońce — „Człowiek z karabinem"** produkcji radzieckiej.

Z sali sądowej: Niejaki Stanisław Poszytek, bez stałego miejsca zamieszkania, powołując się na dawną znajomość z krawcem Czesławem Miśkiewiczem w Krotoszynie, zyskał sobie zaufanie i przebywał w jego mieszkaniu. Pewnego dnia Miśkiewicz zauważył brak trzech kuponów materiałów klientowskich. W wyniku śledztwa, dwa kupony znaleziono w pokoju hotelowym, gdzie mieszkał Poszytek. Okazało się, że kradzieży dokonał Poszytek, gdy był sam w sypialni, wydając kupony przez okno Borowikowi. Obaj skazani zostali przez Sąd Grodzki w Krotoszynie na karę po osiem miesięcy więzienia, a Sąd Okręgowy w Ostrowie wyrok ten zatwierdził.

Jan Niewiejski, rolnik z Siedlikowa, pow. Kępno, będąc członkiem Gminnej Rady Narodowej w Ostrzeszowie, nawoływał płatników zaliczek na podatek gruntowy, by podatku nie płacili. Za czyn ten odpowiadał Niewiejski przed Sądem Okręgowym w Ostrowie i skazany został na trzy miesiące aresztu. Niezadowolony z wyroku Niewiejski, wniósł odwołanie do Sądu Najwyższego, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził. (md)

Z życia Z. M. P. Ostatnio Zarząd Powiatowy Związku Młodzieży Polskiej wysłał siedmiu Z.M.P-ców na kurs do Kiekrza i Złocińca. Jest to kurs organizowany w ramach krzewienia kultury fizycznej. Są to kursy jednomiesięczne i kandydat po skończeniu ich może objąć pracę w referacie Kultury Fizycznej przy Z. M. P.

Ostatnio odbyło się zebranie pracowników Wytwórni Kafli, na którym pracownice biurowe zobowiązały się przez sześć tygodni udzielać lekcji języka polskiego całej załodze. Wszyscy pracownicy zobowiązali się, by remont pieca opałowego został ukończony wcześniej.

Przy Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Ostrowie została założona Kasa Pożyczkowo - Zapomogowa, której skład zarządu przedstawia się następująco: Zygmunt Racza — przewodniczący, Teodor Miądowicz, Lech Borkowicz, Stanisław Tomaszewski i Wiktor Zybała — członkowie. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Józefa Frąckowiakowa, Franciszek Cempel i Stanisław Juszczak.

Tenis stołowy. W ostatnich dniach rozegrany został pomiędzy zespołami Ubezpieczalni Społecznej i Fabryką Wodomierzy w Ostrowie mecz tenisa stołowego. Mecz został zakończony zwycięstwem zespołu Ubezpieczalni (Stępniewicz, Szklarek, Kubiak); nad zespołem Fabryki Wodomierzy — (Młynarek, Trzebiatowski, Maciuszek) w stosunku 6:4. (md)

Pięć zespołów wiejskich

otrzymało komplety sprzętu sportowego

Pragnąc przyczynić się do spopularyzowania sportu na wsi, Zarząd Wojewódzki, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Poznaniu ofiarował z okazji Święta Odrodzenia 5 kompletów sprzętu sportowego dla zespołów wiejskich.

Komplety te zostały wręczone w dniu 22 bm. następującym Ludowym Zespołom Sportowym: Zdziechowice pow. Środa, Zagórze pow. Świebodzin, Górzyn pow. Krosno n/O, Jabłonno pow. Wolsztyn i Klenice pow. Zielona Góra.

W Jarocinie staraniem Związku Bojowników został odsłonięty w dniu 22 bm. pomnik Bohaterów. W Kaliszu, Szamotułach i Świebodzinie otwarto nowe świetlice wspólne, dla członków Związku Bojowników, Zw. b. Więźniów Politycznych i Zw. Inwalidów Wojennych (wł)

I takiemu pomagali

52-hektarowy gospodarz Durajczyk ze Zborowa miał serdecznych przyjaciół w Zarządzie Gminnym i w Prezydium Gminnej Rady Narodowej. Dzięki tym znajomościom uzyskał odroczenie spłaty należności na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa na tej podstawie, że musiałby sprzedać (a konieczność ta nie zachodziła) część swojego inwentarza. Gdyby nie interwencja starosty powiatowego, przypadającą na Durajczyka należność musieliby pokryć mało- i średniorolni chłopi. Durajczyk, mający w oborze 20 krów, zapłacił wreszcie ratę, sprzedając rzekomo na ten cel aż dwie krowy(?) Należy wyrazić nadzieję, że tak władze gminne jak i Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Zborowie zaprzestaną załatwiać sprawy po kumotersku i w myśl zasad sprawiedliwości nie będą pomagać więcej bogatym Durajczykom lecz biedocie wiejskiej. (Ax)

Szkoła internowana

Słusznie mówi się, że życie jest najlepszą szkołą człowieka. Z każdym dnim nabieramy więcej doświadczenia i bogacimy swój słownik coraz to nowymi wyrazami nawet obcego pochodzenia.

Z jednym takim wyrazem — zapewne pochodzenia tureckiego — zapoznali się na zebraniu członkowie jednego z b. poważnych związków w Zielonej Górze z pisma Zarządu Wojewódzkiego w Poznaniu ul. Wesoła 2 L. dz. 1264/prop/49, w którym między innymi czytamy:

„Zgodnie z pismem Zarządu Głównego, polecamy wytypować jednego kandydata do Centralnej Szkoły Pracowników Kulturalno-Społecznych w Jadwisinie. Do szkoły mogą być przyjęci kandydaci..." i dalej: „Nauka w szkole jest bezpłatna. Szkoła jest internowana..." Za Sekretariat: podpis — Turek.

Poznań, dnia 10 lipca 1949 r.

Perspektywa spędzenia jednego roku w szkole naprawdę „b. zachęcająca". Nic więc dziwnego, że dotąd kandydata do szkłoy nie znaleziono, bowiem świeże są jeszcze w pamięci wszystkich obozy dla internowanych. Mimo to, Zarząd Związku w Zielonej Górze zapewnia, że kandydata do szkoły znajdzie, pod warunkiem jednak, że autora pisma **internuje się** w omawianej szkole przynajmniej na okres wakacyjny, by w samotności i spokoju mógł przestudiować słownik języka polskiego. (Sb)

Ziemniaki sadzimy w lipcu

Doświadczenia w Państwowych Gospodarstwach Rolnych

Zmienne warunki atmosferyczne tegorocznego lata nie wpłynęły ujemnie na plony w zespole Państwowych Gospodarstw Rolnych w powiecie czarnkowskim i chodzieskim. Uczestnicy zjazdu Rady Produkcyjnej 9 majątków stwierdzili, że specjalnie udał się w tym roku jęczmień, pszenica, groch, rzepak oraz ziemniaki. Zespół tych majątków należy do pierwszych w kraju. W skali wojewódzkiej dostarczył największą ilość świń w akcji „H".

Uczestnicy zjazdu pod kierownictwem dyrektora zespołu Gramsego zwiedzili pola majątku Nietuszkowo, który jest specjalnie nastawiony na trawy nasienne, elity i superelity, posiada dobrze zaprowadzoną hodowlę owiec i krów. W majątku przeprowadzono doświadczenie z ziemniakami, **które zasadzono w dniu 15 lipca po zżętej inkarnatce. Jakie będą wyniki tych doświadczeń, pokaże najbliższa przyszłość.**

Pracownicy poszczególnych majątków urządzili dla swych dzieci wzorowe przedszkola, place zabawowe, zradiofonizowali świetlicę, a nawet stworzyli zespół teatralny, który ze sztuką „Karpaccy górale" objeżdża miejscowości, dając przedstawienia na wolnym powietrzu.

W rozmowie z robotnikiem **Stefanem Kwiatkowskim** i traktorzystą **Leonem Sroką** dowiedzieliśmy się, iż najważniejszym pragnieniem robotników jest założenie w majątku biblioteki i łaźni. Zapewniają jednak, że w niedalekiej przyszłości wspólnie z dyrekcją dokonają tego dzieła. (ko)

Spółdzielcy wolsztyńscy

usprawniają wymianę towarową

pomiędzy miastem i wsią

Celem skoordynowania pracy w Gminnych Spółdzielniach S. Ch. w Wolsztynie, odbyła się w dniu 17 bm. w sali „Domu Chłopa" pierwsza odprawa powyborcza nowopowołanych członków zarządów i komisyj rewizyjnych. Tej roboczej odprawie przewodniczył prez. PZGS-u, p. Oszasta z Wolsztyna. Udział w niej wzięli także przedstawiciele zainteresowanych resortów gospodarczych i partii politycznych. W trakcie odprawy omówiono współpracę między spółdzielniami a czynnikiem administracyjnym, prowadzenie działu administracyjno-finansowego, skupu, zaopatrzenia, sprawy finansowe i organizacyjne.

Jak z powziętych uchwał i udzielonych wskazówek wynika, spółdzielnie nawiążą z rolnikami jeszcze ściślejszy kontakt, rozszerzając asortyment wymienianych towarów pomiędzy miastem i wsią. Dla przykładu podajemy, że spółdzielnie zakupywać będą nawet słomę lnianą, owoce i warzywa, a rolnik natomiast stanie się nabywcą mebli, dywanów itp.

Ważną gałęzią gospodarczo-zaopatrzeniową wsi są tekstylia. Zaopatrzenie nie było dostateczne, spowodowane niejednokrotnie wadliwością rozdziału przez centrale itd. Celem uniknięcia w przyszłości niedomagań w tej dziedzinie, usprawnienie nastąpi od 1. 8. br. przez utworzenie wielobranżowej hurtowni tekstylnej przy PZGS'ie. Plan przewiduje również utworzenie w każdej gminie dwóch sklepów branżowych tj. obuwniczego i tekstylnego.

Po referacie organizacyjnym p. Młynarczyka zebrani spółdzielcy powołali Powiatowy Komitet Współzawodnictwa Pracy, w skład którego weszli: Graj, Szkaradek, Waligóra i Milówna. Na terenie gminy powołane zostaną komitety lokalne. Przez zrealizowanie postulatów i projektów zjazdu praca spółdzielni będzie niewątpliwie usprawniona i osiągnie lepsze wyniki na polu gospodarczym.

W dyskusji zabrał głos II sekretarz PZPR p. Gogulski, który podsumował dotychczasowe osiągnięcia spółdzielczości na wsi. Wskazał on na obowiązki zarządów i komitetów członkowskich, które muszą dołożyć starań, aby wykazać rolnikowi, że spółdzielnia to jego własność, to instytucja o charakterze społecznym. Wszyscy muszą zrozumieć, że spółdzielnia nie jest i nie może być jakimś kramikiem, obliczonym li tylko na zyski i odpychającym rolnika od zakupu towarów. (trz)

Orkiestra kolejarzy z Poznania

wśród dzieci w Miłowodach

Na kolonii letniej ZZK w Miłowodach pod Obornikami przebywa kilkadziesiąt dzieci kolejarzy. Dziatwie tej sprawiła niespodziankę orkiestra kolejowa ZZK z Poznania, która w dniu 15 bm. wystąpiła z koncertem. Dyrygował p. Beym.

Koncert cieszył się wielką frekwencją „małych obywateli kolonii" i okolicznej ludności. Dzieci wystawiły w zamian kilka obrazów scenicznych. Po koncercie i przedstawieniu odbyła się zabawa ogrodowa, na którą przybyły również dziewczynki z kolonii letniej ZZK z Rataj.

Dzieci oraz kierownictwo kolonii w Miłowodach składają za naszym pośrednictwem orkiestrze kolejowej z Poznania i jej dyrygentowi serdeczne podziękowanie. (wł)

2000 dzieci krotoszyńskich

spędza wakacje w różnych okolicach Polski

Dziatwa powiatu krotoszyńskiego używa wczasów w całej pełni. Rozjechała się dosłownie po całej Polsce. I tak 160 harcerzy wyjechało nad jezioro Mamry, w powiecie węgorzewskim, 59 dzieci jest w Zakopanem, 81 wyjechało do Piwnicznej — Zdroju, pow. nowosądeckiego, 91 do Łomnicy Dolnej, pow. Jeleniagóra, 56 przebywa nad morzem w okolicy Szczecina, 160 w Wambierzycach, pow. Kłodzko, 72 w Obornikach Śląskich, pow. Trzebnica.

Najliczniejszą kolonię zorganizowało T. P. D. w Zalesiu, pow. Gostyń. Będzie ona trwała przez dwa turnusy i obejmowała po 150 dzieci.

Cukrownia w Zdunach zorganizowała dla 70 dzieci swych pracowników kolonię w Pakosławsku, pow. Milicz, 50 dzieci pracowników P. G. R. (zespół Łagiewniki) wyjedzie w sierpniu do Zakopanego.

Tylko 1 punkt kolonijny dla 50 dzieci został zorganizowany przez Ligę Kobiet na terenie naszego powiatu i to w Dobrzycy. Ponadto w powiecie jest czynnych w tej chwili 10 punktów półkolonijnych: w Krotoszynie, Zdunach, Kobylinie, Dobrzycy, Ligocie, Swinkowie, Bułakowie, Łagiewnikach i Borzęciczkach, na których przebywa 624 dzieci oraz 4 dziecińce: w Starym Krotoszynie, Małgowie, Głuchowie i Dzierzanowie z 81 dziećmi.

Ogółem w powiecie krotoszyńskim korzysta z wczasów ponad 2.000 dziatwy szkolnej. (fk)

Krzyże zasługi

dla długoletnich małżeństw

Na uroczystym posiedzeniu Pow. Rady Narod. w Środzie w dniu obchodu Święta Odrodzenia — 22 osoby zostały odznaczone za długoletnie pożycie małżeńskie.

Krzyże zasługi otrzymali: **Jan i Jadwiga Banaszakowie z Ulejna, Franciszek i Maria Dombkowie z Kleszczewa,** Antoni i Marianna Głowaccy z Olszewa, Ignacy i Józefa Kaźmierczakowie z Czarnotek, Jan i Katarzyna Kowalewscy z Bylina, Józef i Agnieszka Krukowie z Gablina, Tomasz i Józefa Kubaccy z Pętkowa, Tomasz i Józefa Labijakowie z Jagodna, Walenty i Zofia Pruchniewiczowie z Tadeuszewa, Piotr i Salomea Roteccy ze Środy oraz Wawrzyn i Antonina Waligórowie z Zielniczek. (gr)

Zbrodniarz ukarany

W dniu 15 bieżącego m. toczyła się przed Sądem Okręgowym z Trzcianki na sesji wyjazdowej w Chodzieży rozprawa przeciw Teodorowi Magdziarzowi z Radwanek, oskarżonemu o spowodowanie śmierci Janiny Zagórskiej. Utrzymywał on z Zagórską bliższe stosunki na skutek czego dziewczyna zaszła w ciążę.

Magdziarz w porozumieniu ze swą żoną dokonał niedozwolonego zabiegu akuszeryjnego i w rezultacie Zagórska zmarła.

Sąd skazał Magdziarza na 2 lata więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich, natomiast żonę jego Wandę uniewinniono. (Ko)

GNIEZNO

Oddział Redakcji: ul. Sienkiewicza nr 28 — parter, pokój nr 6 — telefon nr 19-22. Administracja: — parter, pokój nr 5.

Ogłoszenia płatne: — Kolektura p. St. Galantowiczowej, ul. Mieczysława nr 37 — telefon nr 15-08.

Wystawiona w Gnieźnie przez zespół artystów Teatru Wielkiego z Poznania operetka Lehara pt. **„Tam, gdzie skowronek śpiewa"**, spotkała się z gorącym przyjęciem publiczności gnieźnieńskiej, która wypełniła salę Teatru Miejskiego do ostatniego miejsca.